№ 204. Kraków 7 Września — Czwartek. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 6 Września.

Doszły nas kilkokrotne zapytania, czemu w Numerze z 31go sierpnia (198) podaliśmy artykuł z *Journal de St. Petersbourg* skorośmy dawniéj nie podali artykułu *Débatów*, na który on był odpowiedzią? Winniśmy w téj mierze kilka słów tłómaczenia.

Umieszczamy zawsze odpowiedzi, które nadsyła prasa Petersburgska, na artykuły zachodnie któreśmy powtórzyli, tak jak zamieszczamy raporta francuskie, angielskie, tureckie i rosyjskie. Tego wymaga bezstronność dziennikarska jakiegokolwiek pismo jest zdania i opinii; tak przynajmniej bezstronność rozumiemy.

Artykuł w *Journal des Débats* z 10go sierpnia zawierał obraz kampanii rosyjskiéj nad Dunajem, był zbyt długi, nie mieścił w sobie nowych spostrzeżeń, konkludował że wyjście Rosyan nastąpiło w skutek strategicznych poruszeń armij naddunajskich a więcéj jeszcze w skutek ukazania się siły francusko-angielskiéj: na którą to konkluzyą niezgadzając się, uznaliśmy za stósowne milczeniem artykuł pominąć.

Gdy we dwa tygodnie późniéj odebraliśmy artykuł *Journal de St. Petersbourg* zawierający odpowiedź *Debatom*, znaleźliśmy z jednéj strony rozumowania co do rezultatu kampanii nad Dunajem odbytéj tak mdłemi, że w niczém nie osłabiały obrazu skreślonego przez *Journal des Débats*, a który i bez artykułu dziennika francuskiego każdy z czytelników naszych miał przed oczami, bo jest taki rzeczywiście; ale z drugiéj strony było w urzędowym organie petersburgskim oświadczenie, a raczéj uznanie powodu wyjścia wojsk rosyjskich z Księstw Naddunajskich, które było bardzo ważnem, a które wyjmować z artykułu bezstronność niepozwalała. Powtórzyliśmy go więc w całości.

Po odebraniu wiadomości pewnéj o ewakuacyi Księstw Naddunajskich, napisaliśmy na dniu 19 sierpnia (*Czas* n. 189):

....„To pewna, że ustąpienie z Księstw, „czyli tak zwana przez księcia Gorczakowa „koncentracya wojsk", nie nastąpiła „w skutku utarczek pod Dżjurdżewem i Frateszti, bo te przecież nie miały tak wielkiej strategicznéj wagi; ani w skutek ogłoszonéj wyprawy, bo o Sebastopolu i „Kronsztadzie mówią już od dawna, a armii będącéj nad Dunajem, droga do Krymu lądem trudna i daleka; ani nawet z powodu armii austryackiéj zebranéj na granicy wołoskiéj, bo przecież armia ta stoi „już od dawna, a przed parą jeszcze tygodniami książę Gorczaków oświadczył, „że „bronić Księstw będzie", a gabinet petersburgski dawał odpowiedź *odwłoczną* w depeszy hrabiego Nesselrode; wszystkie te „okoliczności, mogły działać i działały pośrednio; ale bezpośrednio ustąpienie z Księstw „wojsk rosyjskich spowodowanem zostało stanowiskiem Austryi, i silnie wypowiedzianą „zasadą tegoż stanowiska"....

W Artykule *Journal de St. Petersbourg* podanym 31go sierpnia czytamy:

....Co się tyczy ostatnich ruchów wojsk naszych, równie *Journal des Débats* jak jego zachodni bracia w łatwowiernych swoich czytelników i muzułmańskich sprzymierzeńców wmówić usiłują, że na nie nietyle wpłynęły czyny walec ne Turków, ile raczéj pojawienie się na placu boju anglo-francuskiéj potęgi. Niemożemy jednak zostawić ich w tem złudzeniu. Rząd cesarski słusznie mógł się spodziewać, że umiarkowanie i prawość jego zamiarów zostaną przez gabinet wiedeński uznane. To przekonanie powodowało nim od początku wojny. Zajęte w ostatnich czasach przez Austryę stanowisko, zmusiło armie nasze do ruchu koncentracyjnego; a teraz kiedy na własne nasze ziemie wkroczyły, rząd austryacki jest bezsprzecznie w położeniu nadania powagi u sprzymierzeńców Sułtana, konferencyą wiedeńską potwierdzonym zasadom niepodległości Turcyi i nietykalności Ottomańskiego Państwa.....

Otóż to więc ten ważny ustęp, dowodzący jak najwyraźniéj, że ewakuacya Księstw nastąpiła w skutek stanowiska Austryi, a nie w skutek pozycyi wojsk austryackich; określa on to stanowisko, a zamienia oraz wyrażone dawniéj przez nas zdanie w pewność, o ile się w dziennikarstwie takowa da osiągnąć: i to spowodowało nas do zamieszczenia artykułu *Journal de St. Petersbourg* bez zamieszczenia artykułu *Débatów*, na który był odpowiedzią.

Dzienniki angielskie i francuzkie zamieszczają depeszę przesłaną przez hr. Nesselrode baronowi Budberg, ministrowi rosyjskiemu w Berlinie w odpowiedzi na notę, którą rząd pruski poparł żądanie Austryi w przedmiocie opuszczenia Księstw. Tekst jéj jest następujący:

Petersburg 30 czerwca 1854.

Pełnomocnik (chargé d'affaires) pruski, wręczył mi przez gabinet jego przesłaną mu komunikacyę z dnia 12 czerwca, w celu poparcia kroków Austryi względem wymożenia na nas, ażebyśmy się skłonili do przyśpieszenia końca obecnéj wojny, nie rozszerzając operacyj naszych w Turcyi i wycofując równocześnie wojska nasze z Księstw jak można najrychléj.

Nie wiemy panie baronie jakby na tę komunikacyę gabinetu pruskiego stósowniéj odpowiedzieć można, jak podając do jego wiadomości tekst odpowiedzi danéj przez nas Wiedniowi i załączonéj tu w kopii. Pokaże się z niéj, że nie dzieląc opinii Austryi wspieranéj przez Prusy względnie zajęcia Księstw, jednak przez wzgląd na szczególne interesa Austryi i Niemiec na Dunaju i na właściwą naturę zobowiązań podpisanych przez dwory wiedeński i berliński wspólnie z mocarstwami zachodniemi w protokóle z 9go kwietnia, gotowi jesteśmy, zastrzegając sobie gwarancye mające nam być naprzód przyznane, opuścić Księstwa i wejść w negocyacye pokoju, opartego na trzech wielkich zasadach położonych w protokóle; lub przynajmniéj ułatwić drogi do téj negocyacyi przyjmując zawieszenie broni.

Nie powtarzając przy téj sposobności ważnych względów, które nam nie dozwalają odstępować od warunków widzenia się w posiadaniu gwarancyi, jakich żądamy w zamian za dobrowolne poświęcenie się dla Austryi i Prus, zrzekając się naszéj obecnéj lub przyszłéj pozycyi militarnéj w Turcyi, ograniczamy się na zwróceniu na ten przedmiot tych samych uwag dworu pruskiego, przekonani, że J. K. Mość zanadto jest sprawiedliwym, ażeby żądać mógł od nas przyzwolenia dobrowolnego na osłabienie się moralne i materyalne, bez pewności pokoju lub przynajmniéj zawieszenia broni. Zresztą z przyjemnością spostrzegamy, że gabinet pruski przejęty jest trafnością tego widzenia rzeczy, ponieważ wyrażając życzenia, ażeby kroki nieprzyjacielskie zaprzestane lub określone były, naprzód uznaje, że warunek obudwom stronom powinien być nałożony. W skutku uczuć tchnących pokojem w naszéj odpowiedzi, przystoi teraz gabinetowi pruskiemu użyć wpływów swoich w obec dworu wiedeńskiego i gdzie indziéj, ażeby nam zjednać zabezpieczenia nieodzownie potrzebne. Sądzimy się mieć tém większe prawo do karmienia tych nadziei, że Cesarz gabinetowi pruskiemu naprzód zakomunikował zamiar swój uważania gwarancyi praw religijnych i cywilnych chrześcian tureckich, jeżeli można od Porty uzyskać ich urzeczywiszczenie, jako dostateczne zadosyćuczynienie żądaniom przez nas Turcyi objawionym, i przez nasze przystąpienie do téj zasady protokółu jako też przez przyjęcie dwóch innych, dowiedzione nastąpić mającą ewakuacyą Księstw, dostarczamy Prusom i Austryi rzeczywistych środków dopełnienia zobowiązań jakie zaciągnęły w protokóle z 9go kwietnia względem mocarstw zachodnich.

Raczysz pan wyrazić panie baronie nadzieję tę baronowi Manteuffel w sposób najdobitniejszy, w chwili gdy depeszę tę podasz do jego wiadomości. Przyjmij itd. (podp.) Nesselrode.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

VIII.

I znów tydzień przeminął, ale ubiegł on na samych uroczystościach muzycznych, bo począwszy od poniedziałku, czyli od dnia 28 sierpnia, po trzykroć w tygodniu, bo i we środę i piątek, przedstawione zostało owe olbrzymie dzieło śp. Józefa Elsnera, niegdyś rektora w konserwatoryum muzyczném w Warszawie, i professora w Aleksandrowskiéj wszechnicy, w czasach jéj istnienia w témże mieście, a o czém już wam nieco dawniéj wspomniałem.

Dziełem tém, było *Oratorium* czyli Męka Zbawiciela, i zaraz nazajutrz, po pierwszém wykonaniu tegoż, to jest dnia 29 sierpnia, ukazały się aż trzy sprawozdania w trzech tutejszych Gazetach, a tak dziwne i różne, że mógłbyś wyrzec, iż każde o innym traktowało przedmiocie. Mówię tu o *Kuryerze Warszawskim*, *Dzienniku Warszawskim* i *Gazecie Warszawskiéj*. *Codzienna* bowiem *Gazeta* zamilkła, lecz nie jak to wnosić wypada w oczekiwaniu na artykuł p. Józefa Sikorskiego, który głównie w tym rodzaju, tak dla niéj jak dla Biblioteki Warszawskiéj pracuje, gdyż późniéj w ostatniéj swéj kronice, wystąpiła z własnym artykułem Redakcyi.

Trudno jednak pojąć ten tak oddzielny sposób traktowania rzeczy. Jeden z nich wymienia wszystkie jak to mówią co do joty szczegóły, i bardzo zaprawdę słusznie; inny znowu składa prawdziwie zasłużoną dla wszystkich podziękę, i dobrze; a trzeci nakoniec nie tylko nie chciał wdać się w dociekanie tego, skądby poszła myśl wykonania *Oratorium* i wzniesienia Elsnerowi pomniku, bo cóż go to jako dziennikarza obchodzi, ale nadto dla nieosłabiania jak to wyrzekł, przedmiotu, o którym traktował, pominął wszelkie tak *przymiotniki* jak *rzeczowniki*, (co spowodowało, iż rzeczywiście nie było tam rzeczy); tak właśnie jakby poszczególnienie najciekawszych faktów, lub oddanie tego, co się komu należy, ubliżało pamięci zmarłego Elsnera.

Ale niełudźcie się przezacni i mili panowie gazeciarze warszawscy, że podobnym frazesem, zdołacie zamydlić oczy czytelnikom waszym. Znamy my dobrze wszystkie wasze kręte i niekręte ścieszki, i wiemy to także, że pod maską téj obawy naruszenia szczegółowemi opisami, świętości rzeczy, jak pod pokrywką unikania wszelkich niby drobnostek, mogących jak mówicie osłabić, tak czczony przez was napozór przedmiot, spoczywa tylko poprostu lenistwo i brak zabiegów dla wtajemniczenia się we wszystkie ważniejsze fakta i szczegóły.

Chcąc przedmiot określić jak na to zasłużył, trzeba go zbadać do samego gruntu i poświęcić nie jedną może chwilę czasu i zabiegów waszych; gdy tymczasem dla zbycia go ogólnikami, dość umaczać pióro i zapalić cygaro, a potém łająć i świat i swych braci, i to wszystko co się wam tylko nasunie do głowy.

Sumienności! panowie gazeciarze, woła biedny czytelnik, o kilkadziesiąt mil od stolicy odległy i opłacający za każdy wiersz druku; ale ten głos jego, to głos wołającego samotnika na puszczy; gdy tymczasem gazeciarz, rozsiadając się w wygodnym fotelu, zapytuje od niechcenia swego pomocnika: „A jak tam na ten kwartał idzie abonament?" — „A dobrze, odpowie pomocnik"; — a on mu na to: „Chwała Bogu, to daj im tam przed kwartałem jaki ciekawszy artykuł!"

Taka to jest co do słowa gazeciarska sumienność, i dla tego też pozwólcie mi kochani czytelnicy *Czasu*, abym jako wasz dawny i stary kolega, to jest także czytelnik, wyręczył tych panów, i bliżéj nieco owe oratorium o ile mi zdolności pozwolą opisał.

Dzieło to jako religijno-muzyczne, jest nadzwyczaj wielkiéj wartości, i bez zaprzeczenia jako płód téj ziemi, do rzędu najwznioślejszych i najpierwszych należy. Składa się ono z chórów: pogan, chrześcian i aniołów; z psalmodyj opiewających mękę Zbawiciela, z duetów, tercetów i nakoniec z głosów solowych, przy towarzyszeniu orkiestry złożonéj z instrumentów wszelkiego rodzaju. Całość jego podzielona jest na cztery części, a finały każdych tych części, przedewszystkiém można powiedzieć, celują. Dla bliższego powzięcia wyobrażenia o owéj całości, podaję wam dosłowną i wyborną statystykę składu wykonawców, którą *Kuryer Warszawski* zamieścił. Kto wie czy i u was, a raczéj w ukochanym przezemnie Krakowie, nieokaże się kiedyś potrzeba, wykonania jakiego olbrzymiego dzieła; jakże wam wdzięczni wtedy będą wykonawcy, mając w tém sprawozdaniu niejaką skazówkę, do użycia potrzebnéj ilości materyałów i osób. Owóż co do orkiestry: tę składali tak artyści jako i amatorowie, a mianowicie: Skrzypców pierwszych 18, drugich 15, altówek 11, violenczeli 10, kontrabasów 9, fletów 2, oboi 2, klarynetów 2, waltorni 4, fagotów 2, tromb 4, tromponów 4 i 2 timpani. Co zaś do śpiewaków i śpiewaczek, tych również z artystek i amatorek było: Sopranów 40, pomiędzy któremi solistki panie: Emilią Reszke, Ziółkowska, Buszek i Kowalska, oraz panny: Józefa Żylińska, Paulina Rivoli, Sabina Hanusz i Brünner. Altów, dwódziestu kilku, pomiędzy temi solistki: pani Leśkiewicz i panna Zofia Żylińska. Tenorów 30, a soliści: pp. de Fryze, Zachorowski, Szczepkowski i Matuszyński. Bassów, trzydziestu kilku, zaś soliści: pp. Troschel, Józef Złotoszewski, Rożniecki, Markowski, Wodziczko i Lucas. Do czego dodać jeszcze należy chór kapeli zamkowéj, zostający pod kierunkiem p. Pohlensa, a chór w całém znaczeniu wyborny i liczny.

Powodem wymienienia nazwisk solowych jest to, że poniżéj przy opisie wykonania tego dzieła, spotkacie się może znowu z temi imionami, dla tego też dobrze się bliżéj zapoznać z niemi.

Całe to dzieło tchnie jak największą religijnością, a niektóre miejsca tak są wzniosłe i piękne, że każdy ze słuchaczy, który się przejął świętością jego, do łez został wzruszony. Dwie pierwsze części, ustąpić wszakże muszą pierwszeństwa ostatnim, zwłaszcza też czwartéj, która śmiało wam powiem, jest koroną całego dzieła. Chwila bowiem, kiedy dla odkupienia rodzaju ludzkiego, Zbawiciel kona na krzyżu, i kiedy według słów pisma świętego, zasłona się rozdarła, ziemia zatrzęsła i słońce zaćmiło, jest tu oddana z nadzwyczajną prawdą, a te chóry tryumfujących podówczas pogan, i bolejących nad zgonem Chrystusa chrześcian, wreszcie chór aniołów wyśpiewujących *Hosanna* podczas Zmartwychwstania, przy ciągłém brzmieniu orkiestry, mieszając swe głosy i zlewając się w jedną harmonijną całość, nie tylko wnikają aż do głębi duszy, ale tak silnie oddziaływają na zdumionego tą potęgą melodyi słuchacza, że jak powiedziałem, mimowolnie łza wydziera się z oka, i słuchacz opuszcza świątynię pod wpływem najświętszego, bo Boskiego wzruszenia.

Przechodząc z kolei od samego dzieła do wykonawców jego, napotykamy przed sobą aż dwa do wyboru stanowiska. Idzie tylko o to, z jakiego zechcemy się na to zapatrywać, to jest: czy z krytycznego, czy z pobłażliwego? Zważywszy jednak, iż *oratorium* to, przy tak licznym a niezbędnym doborze osób, wykonane zostało w mieście, gdzie nieistnieje ani konserwatorium, ani żadna szkoła muzyczna, wypadałoby raczéj podziwiać, aniżeli coś zarzucać temu wykonaniu. Zresztą cały zarzut krytyczny, mógłby tylko ograniczyć się na tem, że nie wszystkie sola tak obsadzone zostały, jak np. w pierwszéj części przez pannę Brünner, któréj lubo nie zupełnie jeszcze wyrobiony, ale świeży i pełen dźwięczności i siły głos, wszystkich zachwycił; albo w części czwartéj, gdzie pani Reszke, śpiewa wielką aryę.

Mały ten wszakże zarzut musi ustąpić koniecznie przed innemi znowu zaletami, i tak, dwa np. głosy solowe w psalmodiach, jak dwóch sióstr: Józefy i Zofii Żylińskich, stanowiły ze względu na muzykalność tych amatorek, ich pewność w śpiewie i nakoniec czystość intonacyi prawdziwą podporę dzieła.

W głosach mezkich, niemal we wszystkich można było dostrzedz dokładność, i tak w tenorach, p. Fryze i Zachorowski, a w basach Troschel, Rożniecki i Złotoszewski, wykonali ze znajomością rzeczy, powierzone im śpiewy. Nakoniec chóry i orkiestra, te dwa najważniejsze filary *oratorium*, zdumiewały swoją jednością i za każdem odezwaniem się sprawiały pożądany efekt.

Do najrzewniejszych ze wszystkich aryj, policzyć należy aryę tenorową, którą odśpiewał młodszy Zachorowski, przy towarzyszeniu violonczeli Szablińskiego. Głos pierwszego początkujący to prawda, ale świeży i miły, zbliżający się nieco do baritonu, a gra drugiego, jako członka tutejszej orkiestry opery, wyborna.

Pomiędzy chórami dominowały soprany, ale dla tego, alty tenory i bassy, nie zostały w tyle, i z równą jak tamte dokładnością odpowiedzieć zdołały. Na doborze chóru Aniołów, zwiastujących tryumf Ewangelii, czyli Zmartwychwstanie Chrystusa, zależało bardzo wiele, i jak Dobrzyńskiemu zawdzięczać należy za dokładność w pokierowaniu i poprowadzeniu całością, tak nawzajem Freyerowi należy oddać wielką sprawiedliwość za udokładnienie o ile tylko można było téj części. Chór ten słusznie nazwany solowy składał się z pięciu sopranistek to jest panien Freyer, Schüsler, Vulpius, Mayer i Treugove, oraz z pięciu altów z miejscowéj szkoły Ewangelickiéj.

Ponieważ wam wspomniałem o Szablińskim jako Violonczeliście, niemogę zatem pominąć i Studzińskiego, który również na trombonie występuje w tem dziele jako wyborny solista.

Cobym tu zarzucił komitetowi, to jedynie, że się

Lwów 22 sierpnia. C. k. galicyjska dyrekcya finansów nadała prowizoryczną posadę koncepisty II. klassy adjunktowi katastralnéj dyrekcyi mapowania Karolowi Magatschek, i stałą posadę koncepisty finansowego III. klassy praktykantowi konceptowemu galicyjskiéj prokuratoryi finansowéj Dr. Ludwikowi Bobownik.

Prócz tego mianowani prowizor. koncepistami kameralnymi II. klassy: konceptowi praktykanci galicyjskiéj dyrekcyi finansów krajowych: Leon Menkes, Jerzy d'Endel, Erazm Janusiewicz, Józef Bobakowski, czeskiéj dyrekcyi finansów: Józef Reichel; galicyjskiéj dyrekcyi finansów: Soter Schanik, Józef Jaszczór, Marcell Madejewski, Stanisław Faliszewski, Emil Ulrichtsthal, Eustachy Zajączkowski; czeskiéj dyrekcyi finansów: Jan Kotyk i konceptowy praktykant galicyjskiéj dyrekcyi finansów krajowych: Gwalbert Kaczmarowski.

Lwów 2 września. Wczoraj odjechał ztąd c. k. komisarz przy dowódzcy armii czynnéj baron Edward Bach do Czerniowiec.

Dnia 3go września. Z ostatnim sierpnia r. b. przeprowadzono w porządku likwidacyę spraw indemnizacyjnych załatwieniem 360 operatów zgłaszających się stron z 191 ciał tabularnych w 219 gminach z 14,311 poddańczemi, 1232 emfiteutycznemi i 950 laudemialnemi pozycyami.

Z tego rozpoznano do obecnéj chwili buchalterycznie i wydano 675 uchwał na ogółowy kapitał indemnizacyjny w summie 2,339,123 złr. 30 kr. m. k.; z których przypada na fundusz krajowy 2,309,847 złr. 30 kr., a na zobowiązanych 29,276 złr.

W zaległościach z czasu od 15go maja do końca października 1848 przyznano 50,276 złr. 29¼ kr. Uwolnione od ciężaru dawniej poddańcze areale wynosi 12 mil kwadratowych, 7111 morgów i 70 sążni kwadratowych, liczba dni ciągłych wynosi 604,963 a dni pieszych 424,318.

Z kasy funduszu indemnizacyjnego wypłacono do końca sierpnia obligacye w kwocie 235,650 złr., a mianowicie: jedną sztukę na 10,000 złr., dwie sztuk po 5000 złr., 144 sztuk po 1000 złr., 88 sztuk po 500 złr., 268 sztuk po 100 złr., 17 sztuk po 50 złr. (G. L.)

Przegląd miesięczny stanu galicyjskiéj kassy oszczędności z dn. 31 sierpnia 1854.

Stan wkładek pieniężnych z dniem 31 lipca 1854 r. złr. 2,984,684 kr. 53 d. 3. Od 1 do 31 sierp. r. 1854 włożyło 415 stron złr. 62 022 kr. 8 d. — W tymże okresie wypłacono 1260 stronom 213,259 kr. 7 d. 3, a zatém ubyło złr. 151,236 kr. 59 d. 3. Stan wkładek pieniężnych z dniem 31 sierpnia 1854 roku, był złr. 2,833,447 kr. 54 d. — Kapitał galicyjskiego instytutu ciemnych (w osobnym rachunku) złr. 2295 kr. 23 d. 2. Fundusz pożyczkowy Franciszka Józefa dla profesyonistów lwowskich (w osobnym rachunku) złr. 20 kr. 18 d. — Fundusz pierwszego Towarzystwa przemysła lnianego i konopnego w Galicyi, (w osobnym rachunku) złr. 5453 kr. 10 d. — Ogół złr. 2,841,216 kr. 45 d. 2.

Na to ma Zakład na d. 31 sierp. 1854.

a) Na hipotekach	złr. 2,530,641	k. 57	d. —
b) W zastawach na papiery publiczne itd.	„ 31,792	„ —	„ —
c) W wekslach eskontow.	„ 118,395	„ —	„ —
d) W galicyjskich listach zastawnych	„ 120,000	„ —	„ —
e) W obligacyach pożyczki państwa z roku 1851 lit. A, z r. 1852 i z r. 1854	„ 30,000	„ —	„ —
f) W gotowiźnie	„ 150,879	„ 6	„ 2.
Razem	złr. 2,981,708	„ 3	„ 2.

Potrąciwszy powyższą stronom należącą się summę złr. 2,841,216 kr. 45 d. 2, okazuje się przewyżka w summie złr. 140,491 kr. 18 d. — w którą to summę wchodzi: prowizya od 1go lipca 1854 stronom się należąca, tudzież prowizya z pożyczek na hipoteki i z innych interesów pobrana, fundusz własny zakładu, koszta utrzymania i zysk.

We Lwowie dnia 31 sierpnia 1854.

Od Dyrekcyi galicyjskiéj kassy oszczędności.

Krasicki, Naddyrektor.
S. Krawczykiewicz, Dyrektor.

Wiedeń 4 września. N. Pan nakazał połączyć etat urzędników kancellaryi dworskiéj i polowéj w etat wspólny, tak iż na przyszłość bióra naczelnéj komendy armii i komend krajowych obsadzone być mają pensyonowanymi oficerami i wysłużonymi podoficerami w miarę otwarcia wakansu. Etat ten składać się będzie z 1go pałkownika jako dziennikarza, 1 podpułkownika jako ekspedyenta, 8 majorów, 280 poruczników i 70 fedlfeblów. Kapitanowie 2éj klasy porucznicy i podoficerowie służący w téj gałęzi kancelaryjnéj postępować będą na wyższy stopień po 8 latach służby.

— *Ost Deutsche Post* donosi, że rząd potwierdził statuta nowego instytutu kredytowego, które pod nazwą: „Towarzystwo pożyczki" wkrótce wejść ma w życie. Jest ono utworzone na akcye, i celem jego udzielać pożyczek i brać w zastawy papiery publiczne i papiery przemysłowe za bardzo małém wynagrodzeniem.

— Wirtembergski *Staats-Anzeiger* pisze z Wiednia: Dowiadują się tu z Ruszczuka, że Halim pasza z częścią korpusu swego rumelskiego zatrzyma w posiadaniu swojém kilka warownych punktów na lewym brzegu Dunaju, a to w porozumieniu z Austryą. W ogóle zaprzeczyć wypada rozpowszechnionemu tu mniemaniu, jakoby Austrya dla tego tylko wprowadziła do Księstw wojska swoje, aby obie armie nieprzyjacielskie rozdzielić; pominąwszy już bowiem to, że przed uskutecznieniem okupacyi austryackiéj, nic w téj mierze nie było ułożoném między Wiedniem a Petersburgiem, to Austrya nie zastrzegała znów nigdzie, aby Turcy nie mieli pozostać w Księstwach, ani też nie oświadczała się przeciw dalszemu zaczepnemu działaniu państw sprzymierzonych, i wszystko co w tym względzie utrzymują, nie zasługuje na wiarę.

— Towarzystwo żeglugi parowéj „Lloyda austryackiego" otworzyło z dniem 1 sierpnia regularną żeglugę parowa między Korfu i Maltą na Messynę. Aby statków w téj podróży użyć do przesyłki pocztowéj umówiono się już z rządami neapolitańskim i angielskim za zezwoleniem JCMci kapitał akcyjny „Lloyda austryackiego" powiększony został z 6 na 9 milionów złr. a dług obecny pożyczkowy z 4 na 6 milionów złr.

— Z ostatnich znaczniejszych zapisów na nową pożyczkę wymienić trzeba w d. 31 z. m. fundusz reanikularny w Budzie 200,000 złr. a d. 1 b. m. gmina Tryest 1 milion zaś Tergesteum 100,000. W d. 1 b. m. wynosiły zapisy w Wiedniu i Niższéj Austryi 107,935,859, w Tryeście 18 359,380 złr., w Hermanstadzie 12,601,173, w Preszburgu 16,378,675, w Pradze 66,868,700, w Opawie 6,269,940, w Gradcu 10 869,749, w Bernie 29,515,055, w Linzu 16,889,603 złr.

— N. Pan zezwolił powrócić do Lombardyi wychodźcy hr. Henrykowi Martini i nakazał znieść sekwestr na majątek jego położony.

— W nocy z 24go na 25 z. m. na granicy szwajcarsko-lombardzkiéj znaleziono broń i amunicyę; odkryli je strażnicy szwajcarscy w dolinie alpejskiéj Muggio. Było tam ze 100 sztuk broni palnéj i przeszło 7000 ładunków. Broń ta miała być przemycona do Lombardyi. Nie można się wcale domyśleć celu tego transportu, mniemają jednak że kupa zbrojnych zamierzała uderzyć na parowce austryackie na jeziorze Como i opanować je.

— Namiestnik Lombardyi radzca tajny Burger jako kawaler orderu korony żelaznéj 1éj klassy otrzymał godność barona.

Rossya.

O. D. Post donosi z Jąss, że według listów odeskich otrzymanych tam po dzień 23 sierpnia, pojawiają się tam na horyzoncie znowu okręty flot zachodnich, obawiają się przeto ponownego bombardowania; w skutku tego, jen. Annenkow posłał o posiłki do Terespolu. W ogóle stoi tam 20,000 piechoty, 5000 jazdy i 86 dział. Zamożniejsi wynieśli się w głąb kraju. Z braku robotników przy szańcach użyto więźniów (zapewne ztąd powstało mniemanie, jakoby przeznaczono ich do służby artyleryjskiéj na wałach). Wojsko codziennie ćwiczą w ogniu. W arsenale portu stawiają statki zapalne, które mają być wpuszczone między flotę nieprzyjacielską. Wstęp do arsenału zabroniony wszystkim cywilnym, a budowa tych statków odbywa się bardzo skrycie. Jenerał jazdy Szrobiszew, przybył z Wozneseńska i pojechał na inspekcyę do Krymu.

— Na zaskarżenie jednéj żydówki w mieście Memlu, iż mąż jej chce ją potajemnie opuścić, przejrzano wszystkie statki kupieckie, z których kilka było już na odpłynięciu, a policya oprócz szukanego żyda, znalazła jeszcze wielu zbiegłych z Rosyi starozakonnych, niektórzy w téj liczbie popisowi, i aresztowała wszystkich. Zapewne będą oni wydani władzom rosyjskim.

— Dnia 13go sierpnia rozpoczęła się blokada archangielska na morzu Białém. Główno dowodzący flotyllą angielską na tém morzu, dozwolił statkom obcym stojącym w tamecznym porcie, odpłynąć przed dniem 28 sierpnia.

— Zdaje się, że p. Brunnow b. poseł rosyjski w Londynie, zamierza dłuższy czas zabawić w Darmstadzie, albowiem wyprowadził się z hotelu w którym dotąd mieszkał, i przeniósł się do wynajętego dla siebie w prywatnym domu mieszkania.

— Dnia 3go września obchodzono w Warszawie rocznicę koronacyi Cesarza i Cesarzowéj (w Moskwie), nabożeństwem we wszystkich kościołach, poczém Ks. Namiestnik przyjmował powinszowania, a o 4éj dany był w zamku wielki obiad, wieczorem teatr bezpłatny i illuminacya.—Hrabia Wincenty Krasiński dawał w dniu 29 z. m. świetny obiad, na uczczenie powrotu Namiestnika do Warszawy.

Kraje Nadbaltyckie.

Hamb. Cor. podaje następujący list ze Sztokolmu z d. 29go sierpnia: Rozpowszechniona wieść, jakoby jen. Baraguay d'Hilliers zaraz po wzięciu Bomarsundu udał się do Sztokolmu, aby układać się osobiście względem warunków pod jakiemi Szwecya ma przystąpić do przymierza z państwami zachodniemi, jest całkiem bezzasadna. Naczelny jenerał francuzki opuścił Finby przed kilką dopiero dniami, i to jak mówią w zamiarze odbycia małéj przejażdżki rekonesansowéj wzdłuż brzegów fińskich. Jakiéj wreszcie natury są punkta o któreby można zahaczyć układy ze Szwecyą i doprowadzić je do zyskania pomocy tak ważnego sprzymierzeńca jakim jest Skandynawia w każdéj wojnie na północy, to już wielokrotnie w ogólnych zarysach skreślano: dostateczne zasiłki pieniężne przez cały ciąg wojny; postawienie armii francuzkiéj lądowéj w ważniejszych punktach strategicznych na wszelki wypadek; umieszczenie floty angielskiéj w dogodnych portach zimowych; zmobilizowanie wojsk szwedzkich i oddanie dowództwa nad całą armią północną wojsk połączonych pewnéj wysokiéj osobie, aby uniknąć wszelkiego współzawodnictwa między wojskami połączonemi. Jeżeli z niezmordowanéj czynności w niektórych gałęziach służby publicznéj wnosić można o stanie wzmiankowanych układów, to musiały one już wyjść poza obręb przedugodnych umów, co bynajmniéj nie sprzeciwiałoby się temu, że formy usiłowanego dotychczas porozumienia się nie mogłyby się uważać za obowiązujące. Zdaje się nadto, iż publiczne objawy postanowień w téj mierze zapadłych nie mogą być wyglądane wprzódy jak na wiosnę. W takim razie nabiera pewności pogłoska o zamiarze wysadzenia w powietrze fortyfikacyj bomarsundzkich.

---

nadzwyczaj źle obliczył z czasem, dla wykonania tego dzieła, bo ani pustki jakie dotąd jeszcze panują w Warszawie, z powdu rozjechania się wielu osób na lato, ani czas żniwa, ani nakoniec przybycie do Warszawy pani de la Grange, nie mogły korzystnie wpłynąć na dopięcie zamiaru, czyli zebranie odpowiedniego funduszu, za który zamierzono wystawić pomnik Elsnerowi, i wydać niektóre z pierwszych dzieł jego.

Jeżeli wszakże policzymy wszystkie te przeszkody, a z drugiej strony zwrócimy uwagę na to, iż każdego z dwóch pierwszych dni, podczas wykonania oratorium, zbierano się dość licznie, a dnia trzeciego zupełnie zabrakło biletów, to dziwić się należy i owéj pewności, jaką komitet powziął o tem dziele, niezważając na żadne przeszkody, i owéj dobrej chęci Warszawian, i obywateli przybyłych z okolic dla przyłożenia się całem sercem do tak pięknego zamiaru.

Pomijam tu inne okoliczności i trudy członków Komitetu, który jak się słusznie *Dziennik Warszawski* wyraził, silną tylko wolą pokonali to wszystko co im na zawadzie stawało, a wczem bezwątpienia największą zasługę przyznać należy p. Dobrzyńskiemu i całemu komitetowi.

Ponieważ wspomniałem wam kilkokrotnie o tym Komitecie, przeto dla uzupełnienia i zaokrąglenia całości opisu, muszę wam powiedzieć, kto go tu składał. Wszystkich tedy członków było dziewięciu. I tak: z muzyków amatorów, Kazimierz książe Lubomirski, z artystów: Dyrektor opery tutejszéj Ignacy Dobrzyński, oraz członkowie orkiestry: Baranowski, Szabliński i Cymerman. Wreszcie: Pohlens kapelmistrz wojskowy i Freyer organista przy kościele Ewangelickim w Warszawie. Obok tego z członków rodziny, Win. Kostecki, mąż wnuczki Elsnera, i nakoniec z dziennikarzy, Kucz Redaktor *Kuryera Warszawskiego*.

Oto jest mniej więcéj rzeczywisty obrazek tego, co przez cały tydzień wirowało w kole Warszawian; nie znajdziecie tu zapewne ani rozbioru *oratorium* pod względem muzycznym, bo przedmiot ten wymaga niezmiernéj znajomości rzeczy, nie dla każdego przystępnéj; ani szczegółowych uwag nad wykonawcami, bo to także przedmiot wyłączny dobrego muzyka, ale znajdziecie fakt w całem swietle prawdy, dotknięty niemal z każdéj prawie strony i zrzetelnym na niego poglądem. Resztę dopełni sobie wyobraźnia wasza, do czego dorzucę jeszcze, iż jak to słyssałem, ogólny wpływ z trzech dni, miał przynieść podobno 20 000 złotych. Jakie zaś będą wydatki, co pozostanie na pomnik, a co na wydanie dzieł zmarłego Elsnera, czas to dopiero okaże; w każdym jednak razie wszyscyby woleli, aby więcéj unieśmiertelnić tego męża, przez dzieła, aniżeli przez pomnik, gdyż ten pod niewstrzymaną niczem ręką czasu zmszczeje, a pierwsze przeciwnie, całe wieki przetrwają.

Mógłbym wam na dodatek, wtrącić tu jeszcze kilka innych np. tygodniowych wypadków, ale przez szacunek dla tego przedmiotu, który od samego początku traktuję, cały ten tygodnik należy poświęcić wyłącznie tylko pamięci Elsnera, tak jak Warszawa, poświęciła mu cały ten tydzień ubiegły. ⊙

ZONA WYGNAŃCA.

Z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ XXVIII.

Śmierć Robertsa i dwóch jego towarzyszów ogłoszoną była we wszystkich dziennikach, mianowicie: w *Gazecie Sydnejskiej*, *Monitorze* i *Australii*. Wiadomość ta niedoszła jednakże do Emilii i Mistress Flower, gdyż Jerzy wybierając się na wyprawę, przestał abonować dzienniki i zakazał służącemu pod jakimbądź pozorem dostarczać ich paniom w czasie swej nieobecności.

Trudno oznaczyć czy Emilia, czy Zuzanna z większą serdecznością powitała wracającego Flowera.

* * * *

— Dla czegoś taki smutny kochaneczku? zapytała Zuzanna Jerzego, który po obiedzie palił sobie lulkę przy kominie, nieodzywając się wcale. Tak długo cię nie było a teraz powróciwszy nic nawet z nami nie gadasz.

— Idź spać moja duszko! rzekł Flower ze spojrzeniem pełnem czułości, które żona zrozumiała. Chciałbym parę słów z Mistress Harcourt pomówić.

Zuzanna powiedziała dobranoc Jerzemu i Emilii i wyszła z pokoju.

— Mówiąc bez ogródek, rzekł Flower, mam zamiar wraz z Zuzanną wrócić do Anglii; czy zechcesz nam pani towarzyszyć?

— Nie mogę póki on żyje.

— On już nie żyje... umarł!

Emilia zerwała się z krzesła, twarz jéj pobladła i drżącym głosem powtórzyła: umarł! Reginald umarł!

Flower widząc jéj wzruszenie, rzucił na bok lulkę i pochwycił ją w swoje ramiona złorzecząc sobie, że jéj tak bez przygotowania rzucił wiadomość, która się we wszystkich jéj nerwach odbiła. Musiał zawezwać na pomoc Zuzannę, i Emilię przeniesiono omdlałą do jéj pokoju.

Gdy skutek pierwszego wrażenia przeminął, biedna Emilia doznała ulgi zastanawiając się nad śmiercią Robertsa, od niejakiego bowiem czasu nie mogła odeprzeć od siebie nieustannéj obawy, aby nie zginął z ręki kata.

Niemiała już dłużéj teraz powodu wymawiać się od towarzyszenia państwu Flower do Anglii, jakkolwiek nie tuszyła sobie aby jéj rodzice przebaczyli, lub błagań jéj słuchać przynajmniéj chcieli.

Flower sprzedał swoje nieruchomości i akcye bankowe. Skupiwszy kapitał wynoszący 51 tysięcy funt. summę tę wymienił za weksle wydane na Anglią i udał się na pokład okrętu *Lady Jane Grey*. Sam z żoną zajmował jeden pokój w tyle okrętu, drugi zaś miała Emilia, a dla Szeryfa najął obszerną kabinę z przodu, aby go zawsze mieć przed oczyma.

Na wysokości przylądka Cap-Horn, burze których doświadczył okręt przyprawiły Zuzannę, bardzo zawsze delikatnego zdrowia będącą, o niebezpieczną chorobę. Emilia odzyskawszy powoli władzę moralną nad sobą, pielęgnowała ją z całem poświęceniem, chcąc się tém przynajmniéj wywiązać z zaciągnionego długu wdzięczności.

Lecz ani nauka okrętowego chirurga, ani starania Emilii i Jerzego, nie mogły niestety! odroczyć wyroku przeznaczenia. Zuzanna oddała ducha na rękach męża, a nazajutrz ciało jéj pogrzebano w głębiach Oceanu.

Przez kilka dni po śmierci żony, Flower nie wyrzekł ani jednego słowa, nie uronił ani jednéj łzy. Policzki mu wklęsły, oczy podsiniały i twarz naszła żółtą bladością. Siedział nie przyjmując żadnego pokarmu na kufrze w swojéj kabinie, letargiczną odurzony boleścią.

Cicha ta rozpacz przeraziła Emilię; robiła wszystko, ażeby go rozbudzić z tego stanu martwoty, a sama potrzebująa pociechy, usiłowała pocieszać swego opiekuna. Ta sama Emilia, niegdyś słaba jak dziecko, umiała sobie dać we wszystkiem radę, kiedy Flowera lwia siła uległa pod ciężarem boleści.

Stary kapitan Dent miał tym razem żonę z sobą na pokładzie. Zacna ta matrona przeszedłszy wiele zmartwień w swem życiu, zapewniła Emilię, że gdyby Flowera można doprowadzić do płaczu, czarna jego melancholia ustąpiłaby niebawem. Emilia korzystając z téj rady wprowadziła Mistress Dent do pokoju Flowera, i w obec niego zaczęła unosić się nad przymiotami Zuzanny, nad jéj anielską łagodnością i pięknością.

Flower zdawał się naprzód nie słyszeć słów Emilii. Siedział nieruchomy, z oczyma utkwionemi w podłogę, z dzikim wyrazem piętnującym jego rysy od czasu śmierci Zuzanny. Lecz w końcu jakieś słowo obiło się o jego uszy i spojrzał ostro na Emilię.

Emilia prawiła ciągle o Zuzannie, i wkrótce dwie strugi łez długo tłumionych, pociekły po licach Flowera.

ROZDZIAŁ XXIX.

Po trzechmiesięcznéj podróży okręt *Lady Jane Grey* zbliżał się do lądu. Flower i Emilia doznali wzruszenia zwykłego tym, którzy po długiem oddaleniu witają ziemię rodzinną.

— Dokąd zamyślasz najprzód się udać Jerzy? zapytała Emilia.

— Do Oxford-Hall, odpowiedział Flower.

— Ja się nie mogę pokazać moim rodzicom, rzekła Emilia, zanim się do nich listownie nie zgłoszę.

— Zapewne — ale mi pani możesz towarzyszyć aż do oberży obok mostu w Yewbray — była ona tam przynajmniéj za moich czasów — i zaczekać aż wyrozumiem twego ojca.

— Chcesz się więc z nim widzieć? zapytała Emilia.

— Tak jest, odrzekł Flower. Ciekawym czy mnie pozna? Kiedym był dzieckiem lubił mnie i zajmował się mojem powodzeniem. Wieleż to zmian musiało zajść od tego czasu! przygotuj się pani na to (od śmierci Robertsa, Flower nigdy do Emilii nie mówił po nazwisku).

— Na wszystko jestem gotową, rzekła nieszczęśliwa kobieta, i na to nawet, że mnie rodzice odepchną od siebie, i że w Anglii równie smutne wlec będę życie jak w południowéj Nowéj Galii.

(*Dokończenie nastąpi*).

Stosunki floty ze stolicą Szwecyi były w ostatnich czasach niezmiernie ożywione; wszakże spodziewać się teraz należy jeżeli nie zupełnego ich zerwania, to przynajmniéj znacznego utrudnienia, z powodu, iż wyspy alandzkie ogłoszone zostały jako nawiedzone cholerą. Dzienniki fińskie donoszą, że Anglicy ciągle jeszcze zajmują się zgłębianiem cieśnin w Skerach i wzdłuż brzegów, wbijają w stósownych miejscach drogoskazy i puszczają beczki u słupa zawieszone, dla wskazania miejsc do przejazdu dogodnych. Nie poprzestają oni na samych tylko przejazdach znanych i używanych przez żeglarzy fińskich, ale dokładnie rozpoznają wszystkie wody. W Finlandyi organizują śpiesznie bataliony strzelców.

Turcya.

Soldatenfreund pisze: Rosyjska armia naddunajska wykonywa swój odwrot zwolna i z wygodą. Nigdy nie okazała jaśniéj, że nie cofa się przed nieprzyjacielem, ale przed koniecznością polityczną ustępuje. Ale właśnie ta okoliczność ma to za sobą, że nie może być półśrodkiem. Jeżeli dobrze poinformowani jesteśmy, to rozkazy marszowe wydane są już dla wszystkich wojsk. Komenderujący ks. Gorczaków i przy téj również sposobności, wziął sobie za powinność starać się o utrzymanie i zaopatrzenie wojsk swoich, co mu w ciągu całéj okupacyi na sercu leżało. Osobliwie uznał za niekonieczne, aby w téj porze roku forsowne marsze nakazywać. Sposób w jaki odwrót Rosyan się odbywa, dozwala bardziéj jeszcze zastósować do dzisiejszego położenia rzeczy ten axiomat, że silne pozycye militarne czynią stanowiska polityczne silnemi.

Obsadzenie Bajazetu przez Rosyan, ma ważność strategiczno-polityczną. Persya jest tak dobrze jak odosobniona, wszystkie komunikacye z Teheranem na drodze dyplomatycznéj i handlowéj przerwane. Jenerał-porucznik Wrangel zagraża Erzerum, i zwycięzkiemu pochodowi jego nic nie stoi na drodze. Dwie armie nieprzyjacielskie pod Kurukdere i Karsem stoją przed murami téj twierdzy, i Rosyanie zajęli podobno cmętarz który góruje nad Karsem. Nie przesadzamy bynajmniéj, piszą nam sprawozdawcy nasi, jeżeli twierdzimy, że Rosyanie są już w téj chwili panami całéj Anatolii.

W innym liście piszą, iż Zerif pasza po bitwie pod Kurukdere zgromadził w Karsie 30 tysięcy ludzi i 85 dział, i gotów przyjąć bitwę gdyby mu tę nastręczono. Książe Bebutów ściąga posiłki i chce daléj działać zaczepnie, aby się połączyć z jenerałem Wranglem.

W *Lloydzie* znajdujemy list z Batum z dnia 16go sierpnia w którym czytamy, iż wieść o klęsce pod Kurukdere poruszyła ze snu mahometanów w Azyi mniejszéj. Ze wszech stron nadciągają wierni do Karsu ofiarując swą pomoc, a lubo nieregularny żołnierz nic tu niepomoże, wszelako wielką może robić wysługę armii regularnéj, trapiąc nieprzyjaciela; jenerał Kmeti, który dowodził baszybozukami pod Karsem, nie jednym poszczycił się czynem. W ciągu zawieszenia broni, gromadzi Kmeti ludzi i ćwiczy ich. W bitwie pod Karsem odznaczyli się prawie wszyscy oficerowie europejscy i tureccy, a Zerif Mustafa pasza którego odwadze najmniéj dowierzano, rzucił się na czele swego pułku piechoty i przełamał szeregi nieprzyjacielskie. Z powodów dotąd niewyjaśnionych, jazda turecka pozostała nieczynną. Mówią, że Kurszyd pasza (Guyon), znając słabość téj broni, mniéj licznéj niż rosyjska, chciał ją póty oszczędzać, póki jazda rosyjska nie będzie osłabioną. W listach znów z Konstantynopola, narzekają powszechnie na Guyona nieudolność i liczą na bliskie jego odwołanie. Postanowienie jednak Porty odwołujące Selima paszę okazało, iż głównie jemu przypisać należy porażki w Azyi. W Stambule przemawiają bardzo mocno za wysłaniem do Azyi wojsk europejskich, które lubo nie przewagą swoją, to przynajmniéj karnością i porządkiem wywrzećby musiały korzystny wpływ na bieg wojny.

— *Daily News* podaje obszerny opis pożaru Warny, z listu ztamtąd pisanego. Mnóstwo okoliczności, mówi ten dziennik, wskazuje, iż ogień podłożony został przez Greków, którzy utworzyli spisek. Podpalacze mieli niezawodnie na celu składy prochowe Anglików, Francuzów i Turków, a gdyby ich zamiar był przyszedł do skutku, zginęłoby nietylko miasto i twierdza, ale armia i flota w porcie zgromadzona, albowiem w trzech prochowniach złożonych było najmniéj 50—60,000 centnarów prochu. Okropny przestrach ogarnął mieszkańców na krzyk *la poudrière va sauter!* Wszyscy uciekali za miasto, czy to przez bramy, czy przeskakując wały, aby się dostać na bezpieczne miejsce w pole lub na góry, czekając rychło rozlegnie się huk, który miasto w gruzy zamieni. Przeraźliwe jęki i krzyki chorych, kobiet i dzieci przez całe życie brzmieć będą w uszach korespondenta. Skutki polityczne tego wydarzenia byłyby nieobrachowane. Kosztowałoby ono niechybnie państwa sprzymierzone najmniéj 15,000 ludzi, a może rozstrzygnęłoby losy Europy. Sławny spisek prochowy w Londynie za Jakóba Igo, jest tylko igraszką w porównaniu ze sprzysiężeniem się Greków.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 6 września. Zapisy uczniów do gimnazyum św. Anny w Krakowie, tudzież otwarcie nowego kursu szkolnego spóźnią się nieco w tym roku z powodu robót budowniczych w gmachu téj szkoły przedsiębranych. Wpisy uczniów rozpoczną się przeto w d. 26 b. m. i trwać będzą do 1go października, z którym to dniem nowy rok szkolny zacznie się. Egzamina poprawcze i wstępne odbywać się będą od 28go do 30go b. m., egzamina dojrzałości w drugiéj połowie września.

— W dniu 3 września umarł w Warszawie znakomity rzeźbiarz Jakób Tatarkiewicz, którego zwycięztwo przy konkursie na posadę profesora przy akademii Sztuk pięknych w Krakowie, wielki w swoim czasie wywarło wpływ na organizacyę téj szkoły.

— Niejaki Hugues Anglik osiadły w Massassutches, zabawiwszy czas pewien w Kalifornii w kopalniach i nie zarobiwszy ani dolara, wracać miał do żony i dzieci z pustą kieszenią i pieszo, a że się publicznie przechwalał, że 80 godzin zdoła iść bez wytchnienia, przeto ktoś z obecnych pochwycił go za słowo i stanął następujący osobliwy zakład. Hugues ma odbyć podróż w izbie po jednéj desce i bez wytchnienia chodzić 80 godzin. Zakład idzie o 1,000 dolarów; jeśli je przegra, musi tak długo pracować w kopalniach, póki się nie wypłaci. Wybrano więc w pewnym domu w San Francisko salę mogącą mieścić ze sto widzów, przegrodzono ją poręczą i odmalowano deskę, po któréj ma Hugues podróż swoją odbywać. Deska ta miała 15 stóp długości a 3 szerokości. Strona przeciwna stawiła świadków, którzy się dniem i nocą zmieniali, a widzowie płacili 25 centym. wejścia. Czwartego dnia cenę wejścia podwojono. Dochód z tego miał przypaść dla podróżnika w razie wygranéj, gdyby zaś przegrał, przeznaczono je na zakłady dobroczynne. Wszelako niezmordowany ten wędrowiec wygrał zakład, wytrzymawszy trudy 3dniowéj i 8godzinnéj przechadzki nieustającéj po jednéj desce niespiąc wcale, jedząc bez zatrzymania się. Aby go utrzymać przy bezsenności kilku znajomych ożywiało go rozmową, ale go ta tak strudziła, że potém prosił by mu dać pokój. Czasami nogi mu drętwiały, więc się kazał po nich bić rzemieniem i głowę zimną wodą oblewać. Ostatniego dnia liczne czyniono zakłady za i przeciw. Wreszcie uderzyła godzina naznaczona i Hugues oprócz 1,000 dolarów wygranéj, wziął drugie tyle za bilety wchodowe. Po skończeniu podróży zaniesiono go do ciepłéj kąpieli, a nazajutrz ku południowi przebudził się podróżny znużony nieco wprawdzie, ale zresztą zdrów zupełnie.

— Jaka ciemnota panuje jeszcze w Rzymie, dowodzi tego postępowanie ludu w czasie panującéj tam teraz cholery. Pospólstwo jest tego mniemania, że lekarze i aptekarze trują chorych i dla tego musiano przed każdą apteką postawić straż karabinierów, a liczne patrole przebiegają miasto, aby bronić lekarzy, którzy niosą mniéj uprzedzonym ratunek. D. 22 sierpnia na jednem z przedmieść Rzymu, lud ścigał kamieniami trzech młodych lekarzy, którzy musieli szukać schronienia w objęciach nadciągającego patrolu.

Przyjechali od d. 5go do 6go września.

HOTEL POLLERA. Barttcuff c. k. kapitan z Wiednia. Bouczek Józef urz. ze Lwowa. Raymond Rudolf kupiec z Wrocławia. Zawadzki Wilhelm oficer z Gliwic. Zawadzki Emanuel wł. dóbr z żoną z Prus.

HOTEL DREZDEŃSKI. Grimaldi Demetriusz, Topal Spiridion kupcy, Słaorider Konstanty Dr. prawa z Wiednia. Goławski Bolesław obyw. z Tarnowa.

HOTEL ROSYJSKI. A. Boscoff kupiec z Wiednia. Hr. Potulicki Kazimierz wł. dóbr z Bobrku. Hr. Mielżyński Aleksander wł. dóbr z familią, Leopold Marchewka proboszcz z Prus. Cyprian Ujejski dzierż. dóbr z Marienbadu. Wojciech Grubenthal c. k. urz. z żoną z Bochni. Antoni Kosterkiewicz, Paulin Dziubandowski nauczyciel muzyki z N. Sącza. Adam Kiciński obyw. z żoną i córkami z Królestwa Polskiego. Juliusz Pfeiffer dyrektor teatru z Tarnowa. Ludwik Marchewka pastor ewan. z Mysłowic.

Wyjechali. Fr. Kelhmann, Nowakowski, Hr. Dzieduszycki do Wiednia. Ettmayer Andrzej c. k. rad. dworu do Znajmu. Łubkowski Stanisław do Pragi. Markow c. ros. tytul. rad. do Polski. Pfau Henryk do Lwowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 6go września:* — Metaliki 5-proc. $85\frac{1}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $74\frac{1}{4}$. — Metaliki 4-pr. $66\frac{1}{2}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $118\frac{1}{8}$. — Londyn 11 kr. 29. — Paryż $137\frac{5}{8}$. Akcye Bankowe 1265. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. — —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 5go września. Bankn. austr. ż. 94 płacą $93\frac{1}{4}$. — Pruski kurant żąd. 110 płacą 109. — Ruble sr. nowe żąd. 103 płacą $102\frac{1}{3}$. — Cwancygiery nowe żąd. 111 pł. 110. — Cwancygiery stare żąd. 111 pł. 110. — Imperyały ż. 35 4, pł. $34\frac{4}{5}$. — Dukaty austr. i hol. ż. $20\frac{1}{4}$ pł. $19\frac{3}{4}$. — 20-franki ż. $34\frac{4}{5}$ pł. $34\frac{1}{3}$. Listy zast. pol. żąd. 99 płacą $98\frac{1}{2}$. — Listy zast. gal. żąd. 90 pł. 89.

Kurs lwowski d. 1 września. Dukat holend. 5 złr kr. 17. — Dukat ces. 5 złr. 24 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 17 kr. — Rubel ros. 1 złr. 47 kr. Talar pruski 1 złr. 44 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 19 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — w mk. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —. — Dawano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs giełdy warszawskiéj 1go września. Berlin 100 talarów 2 m. żądają rs. — kop. —, dają rs. 98 kop. 25. — Gdańsk 100 talarów 2 m. ż. rs. — kop. —. d. rs. —, kop. —. — Hamburg 300 b. m. k. 2 m. ż, rs. 147 kop. 60, d. rs. 147 kop. —. — Londyn 1 funt szterl. 3 m. żąd. rs. 6 kop. 50, d. rs. 6 kop. $48\frac{3}{4}$. — Paryż 300 frank. 2 m. ż. rs. 78 kop. 60, d. rs. — kop. —. — Wiedeń 150 złr. 1 m. ż. rs. — kop. —, d. rs. 84 kop. 30. — Wrocław 100 tal. 2 m ż. rs. — kop. —, d. rs. 98 kop. 20.

Monety. Pół-imperyały rosyjskie żąd. rs — kop. —, d. rs. 5 kop. 28. — Holenderskie dukaty nowe ż. rs. — kop. —

Papiery. Obligi skarbowe za 100 rs. ż. rs. — kop. —. d. rs. 76 kop. 33. — oprócz kuponu 4% ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —. — Listy zastawne białe II okresu oprócz kupon. ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. — Też same III okresu za 15 rs. ż. rs. — kop. —, d. rs. 14 kop. 73. — Obligacye udziałowe na złp. 300 ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —. — Obligacye cząstkowe na złp. 500 ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —. — Certyfikaty banku lit. A. na złp. 300 ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —. — Też same lit. B. na złp. 200 5/00 ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —. — Dowody Komisyi centr. likw. za złp. 100 ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —.

Kurs wiedeński z d. 4 września. Metaliki $84\frac{1}{4}$. Nowa pożyczka 74. — Akcye Banku wiedeń. 1265. — Akcye kolei żelaz. półn. $172\frac{3}{4}$. — Agio od złota $21\frac{3}{4}$ od srebra 17. — Oblig. uwoln. grunt. 78. — Nowa pożyczka 1854 r. $89\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z d. 5go września. — Banknoty austr. $87\frac{1}{3}$ żąd. — Banknoty pol. $92\frac{1}{4}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne $90\frac{1}{2}$ ż. — nowe — d. — Listy zast. pozn. $100\frac{3}{4}$ d. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $93\frac{1}{4}$ żąd. — Koléj Krak. gór. Szląska. $85\frac{1}{4}$ ż.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 5go września. Wczoraj zwieziono wielką ilość pszenicy z Królestwa Polskiego na granicę. Pokup był nader ożywiony i nietylko, że płacono dobrze ziarno wyborowe, ale nawet poślední towar łatwy znajdywał odbyt. Płacono też od 40 — 50 złp. w miarę gatunku; nie wszystko jednak można było naraz zabrać do Krakowa i z pół tysiąca korcy musiano zesypać. Na tutejszym targu dzisiaj ruch był podobnież wielce ożywiony, i lubo ceny nie uległy zmianie, wszelako mimo znacznego dowozu pokup się nie zmniejszył, i zabrano co do korca wszystko z wozów, a nawet nieco ze śpichrzów, i to co na granicy zostało, sprzedano do Prus na transito. W ogóle wzięto stąd do Prus transito 600 do 800 korcy, lecz głównie ziarno mierne i poślednie; płacono je z odstawą do dworca kolei po 44 do 48 złp. Do Białéj i Oświęcima również tyle sprzedano po 13, 14 do 15 złr. Na Podgórze i dla tutejszych zabrano resztę i płacono wedle cen piątkowych. W ogóle blisko 3,000 korcy wszelkiego zboża sprzedano. Żyto niemniéj poszukiwano i płacono drożéj po 30 do 40 kr. a to z powodu, iż poślednia pszenica którą kupowano w miejsce żyta wielki znalazła odbyt. Żyto płacono $11\frac{1}{2}$, 12 złr. Na późniejsze umowy za piękne ziarno $12\frac{1}{2}$ złr. Jęczmień nie zmienił się w cenie i nie było w tym towarze wcale ruchu. Żyto i pszenica szukane również na siewy i za piękne ziarno płacono wedle upodobania a znacznie wyżéj nad cenę targową.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE dn. 5 września 1854 roku.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zr	kr	zr	kr	zł	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy zimowéj	14	—	15	—	12	30	13	30	11	15	12	15
„ żyta	12	—	12	30	—	—	11	45	—	—	11	—
„ żyta nowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ owsa	4	15	4	30	—	—	4	—	2	30	3	—
„ grochu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	23	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ orkiszu	—	—	10	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	9	—	—	—	8	—	—	—	7	30
„ kukurudzy	—	—	11	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—	11	15	—	—	11	—	—	—	—	—
„ „ letniego	—	—	9	—	—	—	8	—	—	—	7	30
Miarka now. siemniaków	—	—	—	15	—	—	—	13	—	—	—	—
Para młodych kaczek	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa ogórków	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	45	1	—	—	—	—	40	—	30	—	36
„ słomy „	—	—	—	45	—	—	—	$37\frac{1}{2}$	—	—	—	—
Gar. spir. z opłatą na 90%	—	—	3	$29\frac{1}{2}$	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ na 80%	—	—	2	$22\frac{1}{2}$	—	—	—	—	—	—	—	—
„ szumówki „ na 52%	—	—	1	$34\frac{3}{4}$	—	—	—	—	—	—	—	—
„ oleju rzepakowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wan. z piwa mar.	2	45	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow.	1	30	2	$7\frac{1}{2}$	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka kaszy jęczmiennéj	—	—	—	56	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grubéj	—	—	—	—	—	—	—	45	—	—	—	—
„ częstochowskiej	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka mąki tatarczanej	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pencaku	1	—	1	8	—	—	—	—	—	—	—	—
„ mąki z podkrupek	—	—	—	42	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa.

Delegowani Obywatele: za Radzcę i Referenta, Kom. Targ. Wawrz. Cengler. *F. Przesmycki* S. M. *Teofil Wesper*. M. Sapeciński. *Siermontowski* Adjunkt.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 4 września. Cesarz i Król Leopold mieli tajemną naradę w Boulogne i obdarzyli się na wzajem orderami. Madryt spokojny; milicya odbywa ciągłe aresztowania, wszyscy dawniejsi ministrowie uratowali się.

Paryż 5go września. Dzisiejszy *Monitor* donosi z Boulogne z d. 4go b. m., że król Belgów wraz z księciem Brabanckim odjechali, a król Portugalski tam przybył. Daléj zamieszcza *Monitor* rozkaz dzienny do armii boulońskiéj, w którym Cesarz chwali zachowanie się żołnierzy. Mówi on: „Najlepszą dla żołnierza nauką jest założenie obozu. Już Napoleon I powiedział: Armia która w ciągu 24 godzin nie może się zebrać, jest źle umieszczoną. Armia nasza zajmuje trójkąt pod St. Omer, wszystkie wojska mogą się w ciągu 24 godzin na każdym dowolnym punkcie tego trójkąta zgromadzić. Powołani jesteście do wykonania tego manewru. Żołnierze! Doświadczeni dowódzcy którzy wam przewodniczą i gotowość wasza, uczynią łatwem naczelne dowodzenie wami. Okażecie się mojego zaufania godnymi. Jeżeliby okoliczności wymagały, będziecie w pogotowiu iść na wezwanie ojczyzny“.

Z nad Dunaju nie otrzymaliśmy żadnych nowości. Poczta wiedeńska z wtorku nie doszła nas jeszcze, a tą drogą najwięcéj dochodzą wiadomości z stron tamtych. Tylko *Korespondencya Pruska* mówi, że Omer pasza ma już 130,000 wojska w Wołoszczyznie. Zgromadzenie tak ogromnych sił tam gdzie nie masz nieprzyjaciela, ani nawet obawy zaczepnych z jego strony kroków, każe wnosić, że Omer sam rozpocznie działać na Multany lub Besarabię.

Pr. Cor. pisze, iż otrzymane z Rygi wiadomości zapewniają, że pochody wojsk rosyjskich z głębi kraju do Królestwa Polskiego ustały. W Rewlu gubernator nakazał, aby zamykać w wieczór okiennice jeżli światło w pokoju, lub też nieprzejrzystemi zasłaniać je firankami.

Morning-Herald donosi z Gdańska 1go września, że upłynionéj niedzieli (zatém 27go), jenerał Baraguy i admirał Napier udali się do Hangö. W oczach ich wysadzili Rosyanie w powietrze tameczne fortyfikacye i cofnęli się do Abo, gdzie mają stać w 15,000 ludzi. Sprzymierzone siły uderzą na Abo. Okręty „Medin“, „Gorgon“, „Driver“ i „Lightning“ odbyły pod Abo 18go sierpnia utarczkę z 18 łodźmi kanonierskiemi rosyjskiemi, na każdéj z nich było około 50 ludzi, tudzież z czterema statkami parowemi. Admirał Martin popłynął z małą eskadrą w górę zatoki botnickiéj. *Daily-News* donoszą, że 18 jeńców rosyjskich powieziono do Helsingfors dla wymienienia ich za ludzi z osady okrętu „Valorous.“

Gazeta Madrycka ogłasza następujący dokument z 27go sierpnia 1854.

Konieczność z każdym dniem niezbędniejsza wydalenia matki królowéj Maryi Krystyny de Bourbon z państw hiszpańskich, i zapewnienia ze strony rzeczonéj damy odpowiedzialności za czyny w jakichkolwiek epokach spełnione, zniewoliły radę ministrów do decyzyi, obranéj z całą dojrzałością potrzebną w przedmiocie dotyczącym interesów narodowych i godności dynastyi.

Zbadawszy i roztrzygnąwszy te uwagi rada ministrów postanowiła:

1) Zawiesić wypłatę pensyi, którą Kortezy z r. 1845 przyznały królowéj matce, dopóki nowe postanowienie Kortezów nie nastąpi.

2) Nałożyć sekwestr na wszystkie dobra w Hiszpanii należące do niéj i jéj familii, dokąd wzmiankowana decyzya nie będzie postanowioną, w celu zabezpieczenia się względem odpowiedzialności za jéj nadużycia mogące być przedstawione Kortezom.

3) Nakazać oddalenie się jéj bezzwłoczne wraz z familią z granic królestwa, w które nie wróci, oczekując postanowienia Kortezów względem przyszłéj jéj rezydéncyi. (Następują podpisy).

Wyjazd Królowéj wbrew wyraźnych zobowiązań Espartera, radą ministrów zarządzony, wywołał oburzenie którego skutków trudno przewidzieć. Królowa wyjechała o 7 godz. rano 28go tylną bramą pałacu. O 11téj wiadomość obiegała miasto, w którém się wszędzie rozległ okrzyk „do broni.“

Słyszano wśród wrzawy przebijające się głosy: „Smierć Esparterowi! zdrajcy na szubienicę!“

Wielki Książę Darmstadzki ułaskawił żołnierzy skazanych za powstanie koszarowe w r. 1848 po większéj części na dożywotnie więzienie. Akt ułaskawienia podpisany został w imieniny W. Księcia 25go z. m. lecz dołożony warunek, aby ułaskawieni natychmiast wynieśli się na zawsze do Ameryki.

Pisaliśmy dawniéj o wyprawach hr. Raousset Boulbon, który z kupą zaciężnych zagrażał posiadłościom meksykańskim. Rząd meksykański otrzymał w dniu 1 sierpnia wiadomość o pobiciu téj bandy przez wojska rządowe. Oprócz 40 poległych, schwytano kilkunastu i zaraz rozstrzelano, a między nimi i samego dowódzcę.

W Madrycie mówią wiele o dymisyi p. Soulé ministra Stanów Zjednoczonych przy rządzie hiszpańskim. Wystąpienie tego dyplomaty wiąże się zapewne ze sprawą o Kubę. Nie wiedział on o nowych zaręczeniach bardzo wyraźnie danych przez Anglię Hiszpanii, zastrzegających temu ostatniemu państwu zachowanie wyspy. Niespodzianką więc było wielką w Ameryce, gdy akt ten, którego nieprzewidywano, stanął nagle na przeszkodzie negocyacyom, które p. Soulé miał sobie powierzone, a o których gabinet washingtoński myślał, że już znacznie naprzód się posunęły. Wystąpił z niemi p. Soule, ale się niepotrzebnie skompromitował; skąd stósunki między nim a ministerstwem amerykańskiém mocno się oziębiły, i spodziewać się należy odwołania jego z posady niebawem. Zresztą korespondent *Pressy* francuzkiéj z któréj tę wiadomość wyjmujemy, kładzie ją tylko jako pogłoskę mającą dosyć prawdopodobieństwa, aby ją powtórzyć.

Zdaje się, że wyprawa morska na Sebastopol zaniechaną została. *Times* przyspasabia do tego czytelników; listy ze Stambułu po pismach londyńskich umieszczane nadmieniają, że część wojsk angielskich przeniesie się do Wołoszczyzny. Winę spóźnienia wyprawy przypisują sobie nawzajem oba narody zachodnie, albo też zwalają ją na politykę Austryi, która nie rada byłaby, zdaniem publicystów angielskich, aby Francya i Anglia stały się paniami morza czarnego.

URZĘDOWE.

[N. 16,207.] Der Güterbesitzer Herr Kasimir Ritter von Bzowski hat der hierortigen Universitätsbibliothek zu wiederholten Mahlen Geschenke mit einer bedeutenden Anzahl werthvoller Werke zukommen zu lassen die Güte gehabt.

Für diese edelmüthigen Gaben wird dem Herrn Geschenkgeber hiemit der Dank der Landes-Regierung öffentlich ausgedrückt.

Von der k. k. Landes-Regierung.
Krakau am 29ten August 1854.

Już to powtórną razą darował J. W. Pan Kazimierz Bzowski, obywatel ziemski, tutejszéj bibliotece uniwersyteckiéj, znaczną ilość dzieł kosztownych, za które to szlachetne dary Rząd krajowy wynurza dawcy publiczne podziękowanie.

Z c. k. Rządu krajowego.
Kraków dnia 29go sierpnia 1854.

N. 18,457. **Kundmachung** (840 2-3)

Zur Besetzung der an der Krakauer 1ten Hauptschule erledigten Schreiblehrers-Stelle mit der jährlichen fixen Remuneration von 250 fl. CMze wird der Concurs bis 15ten October l. J. ausgeschrieben.

Bewerber um diesen Dienstposten haben ihre, mit den gesetzlichen Nachweisungen über deren Befähigung, Stand, Alter, Religion, Moralität und bishörige Beschäftigung belegten, eigenhändig geschriebenen Gesuche, wenn sie in öffentlichen Bedienstung stehen, mittelst der vorgesetzten Behörde, sonst aber im Wege ihres vorgesetzten Consistoriums, die im Krakauer Gebiethe wohnhaften aber, mittelst der Krakauer Volksschulen-Oberaufsicht vorzulegen. Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau am 31ten August 1854.

N. 17646. **Kundmachung.** (839-2-3)

Die in Folge hohen Erlasses des k. k. Finanzministeriums vom 2ten August 1848 Z. 24,662 eingetretene unbedingt mauthfreie Behandlung der Dungerfuhren an den Linienmauthschranken der Stadt Krakau wird hiemit aufgehoben, und es kommen statt derselben die bezüglichen allgemeinen Mauthbestimmungen in Anwendung.

Diess wird im Grunde des hohen Erlasses des k. k. Handels-Ministeriums vom 17ten Juli 1854 Z. $\frac{16949}{1058}$ hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Von der k. k. Landes-Regierung.
Krakau am 28. August 1854.

Obwieszczenie

Dozwolony rozporządzeniem W. Ministerstwa skarbu z dnia 2 sierpnia 1848 r. N. 24,662 wozom gnojnym bezpłatny przejazd przez rogatki miasta Krakowa, znosi się niniejszém, a natomiast wstępują w wykonanie odnośne ogólne rozporządzenia rogatkowe.

Co w skutek rozporządzenia W. Ministerstwa handlu z dnia 17 lipca 1854 r. N. $\frac{16949}{1058}$ do powszechnéj podaje się wiadomości.

Z c. k. Rządu Krajowego.
Kraków dnia 28 sierpnia 1854 r.

Kundmachung.

[N. 11,541.] In Folge Ermächtigung des hohen Ministeriums des öffentlichen Unterrichts wird zur definitiven Besetzung der Lehrkanzel für das Freihandzeichnen an der Brodyer Unterrealschule, mit welcher der Gehalt jährlicher Sechshundert Gulden KMze verbunden ist, der Konkurs bis Ende November d. J. ausgeschrieben. Die Bewerber um diese Lehrkanzel haben ihre, mit dem Taufscheine und der Nachweisung über die zurückgelegten Studien, die bisherige allfällige Verwendung im Lehrfache und die Befähigung zu dem angestrebten Posten, dann mit dem Zeugnisse ihrer Unbescholtenheit in politischer und moralischer Hinsicht belegten Gesuche innerhalb der Konkurfrist im ordnungsmässigen Wege bei der k. k. Statthalterei einzubringen.

Von der k. k. Statthalterei.
Lemberg am 21ten August 1854. (836-3)

(837) **Kundmachung.** (1-3)

Vom Magistrate der k. Kreisstadt Bochnia wird der im Jahre 1830 geborene Militärpflichtige Andreas Boron aus Podedworze ad Bochnia Haus-Nro 17 vorgeladen, binnen 30 Tagen hieramts zu erscheinen und der Militärpflicht zu entsprechen, als sonst derselbe als Rekrutirungsflüchtling wird behandelt werden.

Bochnia am 24 August 1854.

(829) **Kundmachung** (3)

[N. 544.] Von dem k. k. Distriktual-Berggerichte zu Wieliczka als Berglehensbehörde wird hiemit bekannt gemacht: dass die k. k. prov. Montan-Verwaltung zu Jaworzno auf die im Gemeindbezirke Luszowice, Herrschaft Jaworzno Grossherzogthum Krakau in dem aerarischen Walde Catastral N. 2438—230 Klft. nach der Stunde 20 und $3^6/_8$ Grad von der Aerarialwohnung des dortigen Hegers entfernt, entdeckten Steinkohlen ein Grubenfeld von 131 $\frac{20432}{25088}$ Krakauer Grubenmassen für das hohe Aerar zu Lehene begehrt hat, und dass dieses angesuchte Grubenfeld im Bezirke der Gemeinde Luszowice Luszowskie góry und Cięszkowice liegend sich nicht nur über mehrere herrschaftliche sondern auch andere zum Besitze der dortigen Insassen gehörige Grundstücke erstrekt.

Demzufolge werden nun alle etwaigen Interessenten aufgefordert, ihre allfälligen Einwendungen gegen die frägliche Belehnung hieramts längstens bis 11. eilften Oktober 1854 um so sicherer vorzubringen als sonst auch die nachträglich erhobenen Ansprüche keine Rücksicht genommen wird, und es stehet auch jedem Interessenten frei, bis dahin die bezügliche Lehensmappe bei diesen k. k. Distriktual-Berggerichte einzusenden.

Wieliczka am 11ten August 1854.

(838) **Cirkulare** (3)

an sämmtliche Ortsobrigkeiten.

[15,110.] Von Seite des Bochniaer k. k. Kreisamtes wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Verpachtung der Wieliczkaer städt. Propination auf die Zeit vom 1ten November 1854 bis letzten Oktober 1857 die zweite Licitation am 18ten September 1854 in der Wieliczkaer Magistrats-Kanzlei Vormittags um 9 Uhr abgehalten werden wird.

Das Praetium fisci beträgt 5624 fl. und das Vadium 562 fl. CMze.

Sämmtlichen Ortsobrigkeiten wird demnach aufgetragen, diese Licitation in ihren Territorien sogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und insbesondere die bekannten Speculanten und Unternehmungslustigen hievon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Licitations-Bedingnisse am gedachten Licitationstage hierorts bekannt gegeben und dass bei der Versteigerung auch schriftliche Offerten angenommen werden.

Bochnia den 27ten August 1854.

N. 6547. **CES. KRÓL. TRYBUNAŁ** (821-1-3)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na zasadzie art. 12 ustawy hipotecznéj z r. 1844 po wysłuchaniu wniosku c. k. prokuratora, wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po ś. p. Korduli Linowskiéj pozostałego, składającego się z summy kapitalnéj 20,000 złp. na dobrach Bobrek w Wielkiém Księstwie Krakowskiém położonych, i kamienicy N. 442 w gm. IV. miasta Krakowa intabulowanéj, oraz ruchomości, aby się z swemi prawami do c. k. Trybunału w przeciągu trzech miesięcy zgłosili, po upływie bowiem tak zakreślonego czasu spadek w mowie będący zgłaszającéj się Felixie Tekli Maryannie trzech imion z Linowskich Niesiołowskiéj przyznanym zostanie.

Kraków dnia 19 sierpnia 1854 r.
Sędzia prezydujący J. Kopyciński.
Sekretarz W. Płonczyński.

Obwieszczenie

W dniu 12tym września 1854 r. tojest we wtorek o godzinie 10téj rano w Krakowie w rynku głównym przed Sukiennicami w miejscu właściwém sprzedane będą przez licytacyą publiczną meble oraz różne srebra, jako to: maszyna do herbaty (czajnik) i srebra stare — razem grzywien 57. O czém chęć kupna mających zawiadamiam.

Kraków d. 26 sierpnia 1854.
(831-3) Siermontowski c. k. kom. sąd

(842) **E d i k t.** (1-3)

Durch die Stellungsobrigkeit in Wisnicz werden nachstehende illegal abwesende militärpflichtige Individuen hiemit vorgeladen binnen 3 Monaten sich bei Gewärtigung ihrer Behandlung als Rekrutirungsflüchtlinge auf den Assentplatz in Bochnia zu stellen, als:

Moses Baruch Künstlieger	aus Wisnicz	H. N. 40
Joseph Barteres	„	„ 112
Moses Grün	„	„ 50²/.
Leib Rosenstein	„	„ 9
Abraham Pertroth	„	„ 105
Leib Potterer	„	„ 43/1
Dawid Kreutzwirth	„	„ 188/1
Elias Hönig	„	„ 64/6
Leib Zimmermann	„	„ 31
Efroim Fallendach	„	„ 91/4
Gregor Szczęsny	aus Połom	„ 4/2
Julian Gorączka	aus Wisnicz	„ 85/3
Michael Rudek	aus Alt Wisnicz	„ 6/2
Jacob Śledź	aus Porębą	„ 73/4
Anton Tabor	aus Lexandrowa	„ 33/2
Petrus Samek	aus Alt Wisnicz	„ 14/3
Andreas Romann	aus Borowna	„ 8/3
Sebastian Cabata	aus Alt Wisnicz	„ 14/3

(843) **Ediktal-Vorladung.** (1-3)

Von Seite des k. k. Cammeral Mandatariats Uszew und Trzciana werden nachbenannte illegal abwesende militärpflichtige Individuen aufgefordert, binnen 6 Wochen in ihre Heimath zurückzukehren und der Militärpflicht Genüge zu leisten als selbe im widrigen Fälle als Rekrutirungsflüchtlinge angesehen, und behandelt werden müssten.

1) Czuba Joseph	aus Rusa	H. N. 14/1	im Jahre 1833	gebor.
2) Kołwis Jakób	aus Uszew	„ 59/3	„ 1834	„
3) Urban Simon	„ „	„ 180/1	„ 1833	„
4) Robak Vinzenz	aus Zawada	„ 4/2	„ 1830	„
5) Kawka Michael	aus Bełdno	„ 21/1	„ 1834	„

Uszew den 6ten Juli 1854.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
5	2	332‴57	+15°4	52 6	zpłzachodni średni	pogoda z chmurami		+17°3	+6°5
„	10	332 70	+11 2	83 4	pnzachodni słaby	„	koło przy księżycu		
6	6	332 08	+ 8 8	90 9	zpłzachodni „	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni,* rządzca drukarni.